Nr. 7. Kraków, Niedziela 11 Stycznia 1914. Rok XXIV.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. mies. Na prowincyi mies. 2 K. 70 hal. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwart. 12 kor. Zmiana adresu 40 halerzy.

GŁOS NARODU

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". - Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd poczt. w obrębie monarchii i w państw. niemiec. Reklamacye nieopieczęt. nie podlegają opłacie poczt.

Cena numeru pojedyn. 6 hal. Adres Redakcyi: ulica św. Tomasza L. 35.

Wychodzi codziennie o godzinie 5 wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Konto czekowe P. K. O. 21983. — Adres telegraf. Kraków „Głos Narodu". Telefon Nr. 190.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ul. św. Tomasza l. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy za każdy następny raz 15 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. za każdy raz. — Nekrologi i t. d. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

O wytwarzaniu opinii publicznej słówko.

(K). Narzekania na brak silnej a zdrowej opinii publicznej są u nas powszechne, i niestety słuszne. Nikt się z opinią nie liczy, nikt nie dba, jak go uważają. Niema już doprawdy takiego bezeceństwa w życiu publicznem, któregoby u nas nie popełniano w sposób wprost prowokujący.

Od dwóch już przeszło wieków debatują polscy moraliści nad tem, jakby wytworzyć u nas opinię publiczną — i jeszcze tak daleko do tego celu! Jest pewien postęp, ale jakżesz powolny!

Kto nad tem dalej chce biadać, niechaj się pocieszy wiadomością, że istnieje bardzo prosty sposób przyspieszenia tego pożądanego rozwoju. Sposób jest prosty, dający się zastosować zawsze i wszędzie, ten sam, który stanowi jedyną rękojmię powodzenia jakiejkolwiek reformy. Oto — zacząć reformę od samego siebie!

Opinię publiczną należy bowiem wyrobić, zrobić ją. Niechże ją robi każdy, kto łaskaw na ochotnika!

Nielada to odpowiedzialność, ale chodzi tu właśnie o to, żeby było w Polsce jak najwięcej ludzi poczuwających się do odpowiedzialności i zdatnych do jej dźwigania. A wszak człowiek moralnie normalny, nie powstrzymany w swym rozwoju duchowym, poczuwa się do odpowiedzialności za każdy a każdy krok swego życia. U nas poczucie to jest jeszcze rzadkiem. U nas z rozbrajającą naiwnością np. kupuje się dziennik przewrotowy po drodze, idąc do... kościoła, a żydowski prenumeruje się nawet, bo ktoby tam był takim pedantem?!

Nie lubią u nas ludzie być ścisłymi. Ścisłość pierwszym zaś warunkiem dojrzałości umysłowej, dopuszczającej do zaszczytu dźwigania odpowiedzialności. Bez ścisłości w myśli i w czynie jest się starem dzieckiem, rodzajem kaleki umysłowego, okazem nie do rozwoju. Takiemu mówić o odpowiedzialności — to tak, jak ślepemu o kolorach.

Wśród takiego ogółu tem bardziej należy zabrać się do reformy samego siebie, bo tem bardziej zależy na każdej a każdej jednostce. Kontrolować każdy swój krok, kontrolą katolicyzmu i patryotyzmu, a będzie o jednego więcej, zdatnego do wyrobienia zdrowej a silnej opinii publicznej.

Jeżeli jednostka tyle tu znaczy, jakżeż wielkie znaczenie dziennika! Lecz ile mamy dzienników ścisłych, nazywających każdą rzecz po imieniu?!

— U nas i dziennik i człowiek chce się przedewszystkiem — podobać. Przystosowuje się tedy do otoczenia, zatraca indywidualność, staje się miłośnikiem i propagatorem przeciętnej nijakości.

Jakżesz można tworzyć opinię publiczną, bojąc się narazić?! Odwaga cywilna jest matką cnót obywatelskich. Głoś swoje, nie dbaj, że się to komuś niepodoba!

Kto chce wszystkim się podobać, jest w życiu prywatnem śmieszny, w publicznem — przeklęty. Przeklęty, bo ma na sumieniu mnóstwo grzechów i cudzych. Nie byłoby „stapińskości" gdyby nie zatrważająca u nas przewaga umysłów szablonowych, nijakich, które pozwolą sobie wszystko narzucić, którymi kierować tem łatwiej, im bardziej ktoś bezczelny.

Tak jest! Kto nie chce być „pedantem", będzie służką powolnym... najbezczelniejszego.

Nędza, lichwa a kredyt rolniczy.

Głód, lichwa i rozpacz ciężą dziś nad krajem pięknym, pełnym bogactw natury... Tak jest już w styczniu; a co będzie z brzaskiem wiosny, gdy będzie trzeba ziarna nietylko na chleb, ale na zasiewy i utrzymanie inwentarza rolniczego?

Dla chłopa będzie jałmużna; — dla właściciela ziemskiego niedoszły projekt $^1/_4$%-owego dodatku do raty gal. Tow. kredytowego ziemskiego — której i tak nie może zapłacić... Jeden traktowany jak żebrak — drugi skazany na wywłaszczenie: oto los naszych sfer rolniczych.

Tamtemu potrzeba zarobku: czy zapewniono roboty publiczne tak, by już z wiosną się zacząć mogły? Trzeba mu też ziemi — lecz niema sposobu jej uzyskania, gdyż na parcelacyę na własność niema grosza lub odwagi po tylu wyzyskach, a dzierżawę im zohydzają najzaufańsi doradcy*) co mu tłumaczą, iż bez emigracyi byłby ofiarą geheny, głodu i mordu...

Więc nie?

Czy niema możności, by wartości zawarte w ziemi i pracy na niej osiadłej ludności uzyskały kredyt na tym przednowku — kredyt chwilowy choćby, krótko-terminowy, oparty na nadziejach lepszego plonu, skoro zasiewy ozime zapewniają jaką taką przyszłość?

Czy wolno — w obec ogromny samodzielnych kapitalistów zadawolnić się ich wymówką, że pieniądz drogi, więc i oni żądają wyższych odsetek i surowszych gwarancyj, lub po prostu, że „kontyngent odnośnych kredytów agrarnych wyczerpany" — więc rolnik niech płaci czynsze o kilka procent wyższe?... Czy niema już czynników, obowiązanych do służenia kredytem także i sferom rolniczym, skoro większość reprezentacyi i państwa rolniczego daje im wysokie przywileje aż do prawa wypuszczenia not pieniężnych?

Bank krajowy już się odezwał wprawdzie i jest nadzieja, że pewne kwoty przez niego przyjdą na rachunek przednówku. Ale ta instytucya nie może nie stać pod obuchem specyalnej depressyi, pod którą kraj pozostaje — a nie mając stanowiska światowego — musi oglądać się za pomocą „od góry"... A ta pomoc jest przewidziana w przywilejach banku austro-węgierskiego, gdzie wyraźnie, na wniosek Koła polskiego dodano wyraz „Kredyt agrarny" — i powinien on być dla naszego kraju z całym naciskiem wymagany.

Bo, że ta instytucya nie wysila się na usługach Galicyi — to rzecz od dawna wiadoma. Kredyt reeskontowy, ta tak ważna strona banku emissyjnego — doznał właśnie od roku z górą — już w przewidywaniu klęski — znacznych okrojeń, okraszonych do tego jeszcze enuncyacyami osób naczelnych, zdolnych nasz kraj zdeprecyonować zupełnie.

A kredyt hipoteczny banku austro-węgierskiego? Czy wie kto o nim w Galicyi? Czy nie wiadomo od dawna, że kredyt ten wyczerpują wyłącznie Węgrzy — a Galicya otrzymuje minimalny „kontyngent, którego nie wolno przekroczyć" a który teraz — jak mi donoszą najkompetentniejsze osoby z autentycznego źródła — na półtora roku jest dla nas zupełnie zamkniętym... Czy to podobne? Czy można obojętnie patrzyć, jak największa instytucya pupilarnego kredytu hipotecznego, mająca zbyt swoich walorów na giełdach całego świata — nie może pomódz naszym żebraczym bankom do uiszczenia marnych kilku milionów listów zastawnych poza granicami państwa a choćby w samem państwie, w którem węgierskie pożyczki hipoteczne bądź cobądź znajdują umieszczenie. Wszak i my mamy urzędowych cenzurów czy konzulentów agrarnych w tej instytucyi!... Co robią? Czy i dla nich skinienie p. Prangera jest miarodajnem?

Żądamy od nich odpowiedzi — i dziwić się należy, że w debatach ziemiańskich, z takim rozmachem zapowiedzianych — nie rozpoczęto od tej interpelacyi — zamiast czas tracić na rezolucye, wysyłanie deputacyj do Ekscelencyi — poto chyba, by się doczekać jednogłośnej uchwały nadzwyczajnego zgromadzenia delegatów gal. T. K. Z. 11 grudnia — że $^1/_4$ dodatek... nie „chyci"?...

Więc na dzisiaj: interpelacya — ale i stwierdzenie, że właściciele i pracownicy rolni zasługują jeszcze na kredyt i że go — nawet, a może właśnie — na tym przednówku otrzymać powinni.

*)(„Przyjaciel ludu" w licznych artykułach przeciwko kolonizacyi wewnętrznej Galicyi w ogóle, kolonizacyi dzierżawnej w szczególności).

Z notat podróżnika.

Onegdaj opisano na tem miejscu, jak angielska wstydliwość zawstydzona jest przez... Berlin. W Londynie zaś było raz tak:

Bawiąc tam, chciałem nabyć dzieła przesławionego Oskara Wilde'a. Byłem w sześciu księgarniach napróżno, a wszędzie przyjmowano moje żądanie z jakiemiś dziwnemi minami. Nareszcie w siódmej księgarni proszę o wyjaśnienie.

— Wilde'a dostać można tylko w księgarniach drugorzędnych, w kramach na bocznych przecznicach — powiadają mi;

— ? —

— Nie utrzymujemy na składzie autorów nieprzyzwoitych.

— ? —

— Istnieje liga przeciw niemoralnym książkom, licząca przeszło 300.000 członków wśród czytającej publiczności; zbojkotowaliby nas!

— A tamte księgarnie drugorzędne?

— Dla cudzoziemców!

Z Koła polskiego.

(Telefonem.)

Wiedeń, 10. stycznia.

Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego prezes Dr. Leo powitał w serdecznych słowach nowo mianowanego kierownika ministerstwa galicyjskiego Morawskiego, poczem p. Długosz pożegnał się jako minister z Kołem. Prezes podziękował ustępującemu ministrowi za gorliwość i objektywność, z jaką zastępował sprawy krajowe wobec rządu.

Następnie prezes zdał sprawę z przebiegu dzisiejszego posiedzenia konwentu seniorów, Koło delegowało go do komisyi wspólnej dla obrad nad przedłożeniami podatkowymi pos. Głąbińskiego, Grossa, Starowiejskiego i Wróbla. Po przeprowadzeniu dyskusyi uchwaliło Koło jednomyślnie na wniosek dr. Rosnera trzymać się w zasadzie uchwał Izby posłów.

Następnie omawiano sprawę noweli podatku domowo-klasowego i przedłożenia rządowego o kolejach lokalnych.

Na wniosek pos. Lasockiego i Wróbla uchwaliło Koło domagać się rychłego załatwienia przedłożenia podatku domowo-klasowym. Dyskusyę nad przedłożeniem o kolejach lokalnych będzie kontynuowaną na najbliższem posiedzeniu Koła.

Sytuacya w parlamencie.

(Telefonem.)

Wiedeń, 10 stycznia.

Czescy posłowie Rychter i inni usiłowali wczoraj kilkogodzinnemi mowami obstruować przeciw prowizoryum budżetowemu. Wywołało to ogólną niechęć w Izbie, wskutek czego Czesi obstrukcyę wstrzymali, a prowizoryum budżetowe po kilkogodzinnej dyskusyi odesłano do komisyi budżetowej. **Powody i cele tej obstrukcyi**, choć zapowiadanej przez Czechów już od dłuższego czasu, były dla ogółu zupełnie niezrozumiałe. Agraryusze czescy oświadczyli, iż chcą za pomocą obstrukcyi obalić rząd, powszechnie jednak było wiadomem, że w pierwszym rzędzie następstwem obstrukcyi byłaby zamknięcie parlamentu i wprowadzenie rządów paragrafu 14-go.

Prezydent Izby Sylwester oświadczył obstrukcyonistom czeskim, iż bardzo ostro zastosuje do nich wszystkie przepisy regulaminu, a przy faktycznych sprostowaniach nie pozwoli dłużej przemawiać jak przez 5 minut.

Czesi zrezygnowali tedy z dalszej na wczoraj obstrukcyi; czy jednak w obradach komisyjnych i przy drugiem czytaniu o dobstrukcyi również odstąpią, jest bardzo wątpliwem. Toteż w parlamencie panuje zupełna niepewność co do dalszych jego losów.

Członkowie komisyi wspólnej wybranej wczoraj przez Izbę posłów, odbyli naradę, na której okazało się, iż wszyscy członkowie komisyi zgodni są w tem, **że nie mogą odstąpić od uchwał, powziętych przez Izbę posłów**, zwłaszcza co do skali podatkowej. Pewnem jest, jak się zdaje, że wszyscy członkowie komisyi wspólnej, wybrani przez Izbę posłów ze wszystkich stronnictw, postąpią solidarnie. Koło polskie, związek niemiecko-narodowy i chrześciańsko-socyalny uchwaliły już jednogłośnie obstawać przy uchwałach Izby posłów.

Izba panów dopiero dzisiaj wybierze członków wspólnej komisyi.

Pierwsze posiedzenie odbędzie się w poniedziałek po południu. Na tem posiedzeniu okaże się, czy porozumienie jest możliwe. Także obrady tej komisyi przyczyniają się do zwiększenia niepewności sytuacyi w parlamencie.

Hr. Stürgkh wczoraj ponownie oświadczył deputacyi urzędników państwowych, że **plan finansowy i pragmatyka urzędnicza muszą być wprowadzone bezwarunkowo z dniem 1. lutego**, co znaczy, że zupełne wyjaśnienie sytuacyi musi nastąpić w parlamencie w przeciągu stycznia. Zważywszy, że parlament obradować będzie do 20 stycznia, ze względu na zbierające się sejmy, decyzya musi zapaść w najbliższych dniach.

Jeżeli w komisyi wspólnej nie przyjdzie do porozumienia, grozi znowu wprowadzenie § 14., nawet na wypadek uchwalenia prowizoryum budżetowego przez parlament.

W obradach Izby panów nastąpiła na razie przerwa, aby dać komisyi wspólnej i komisyi budżetowej czas do obrad. Następne posiedzenie Izby posłów odbędzie się zapewne we środę lub czwartek.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi wspólnej domagano się z wielu stron **jawności obrad**. Posłowie socyalistyczni oświadczyli, że nawet na wypadek uchwalenia poufności, nie będą czuli się związani tą uchwałą.

Z Rady państwa.

(Telefonem.)

Wiedeń, 10. stycznia.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów p. p. Klofacz i Stanek w dłuższych przemówieniach domaga się zmiany porządku dziennego. Wnioski ich zostały odrzucone, poczem przystąpiono do dyskusyi nad prowizoryum budżetowem.

Po przemowie posła Rychtera i Slavicka dyskusyę zamknięto i wybrano mowców generalnych: contra pos. **Nemeca**, pro **Oleśnickiego**. Pos. **Nemec** zwraca się przeciw obstrukcyi czeskich agraryuszów i radykałów w chwili konfliktu Izby panów z Izbą posłów.

Pos. **Oleśnicki** żalił się na postponowanie Rusinów w budżecie, a specyalnie na upośledzenie Rusinów w Galicyi. W końcu przemawiał za autonomią narodowościową.

Następnie **prowizoryum budżetowe, oraz budżet** na pierwsze półrocze r. 1914 i kredyty dodatkowe **przekazano komisyi budżetowej.**

Wspólna komisya.

Dr. Gustaw Gross postawił wniosek o **dokonanie wyboru członków wspólnej komisyi** dla noweli i wyboru 26 członków.

Wniosek przyjęto. Przy wyborze między innymi zostali wybrani pos. Budzynowski, Diamand, oraz wymienieni w sprawozdaniu Koła polskiego czterej posłowie z Koła.

W zapytaniu prezydenta pos. Smeral wskazał, że na odczycie polityczny hr. Wojciecha Sternberga, który w kilku ustępach był obrażającym dla Izby posłów, był także obecny minister spraw zagranicznych hr. Berchtold. Mowca zapytuje, co prezydent Izby uczynić zamyśla, aby przestrzedz dygnitarzy cywilnych i wojskowych przed udziałem w podobnych publicznych demonstracyach przeciw parlamentowi.

Prezydent dr. Sylvester odpowiedział, że nie ma żadnej ingerencyi w sprawie uczęszczania ministra spraw zagranicznych na odczyt, każe sobie jednakże podać tekst odczytu i ewentualnie w porozumieniu z biurem podejmie potrzebne kroki.

Na tem posiedzenie zamknięto. Termin następnego będzie podany w drodze pisemnej.

Wiedeń. Jak słychać, prezydyum Izby posłów zamierza wnieść skargę przeciw hr. Sternbergowi za jego ostatni odczyt, wygłoszony w Wiedniu, w którym w obelżywych słowach wyraził się o parlamencie austryackim, zarzucając wszystkim posłom korupcyę.

Budżet w komisyi.

Wiedeń. Komisya budżetowa Izby posłów zwołaną została na posiedzenie na poniedziałek na god. 3½ po południu. Na porządku dziennym: prowizoryum budżetowe.

Izba panów.

Wiedeń. Dzisiaj po południu odbędzie się plenarne posiedzenie Izby panów, na którem zostanie dokonany wybór 26 członków komisyi wspólnej.

Deputacya Niemców z Galicyi.

Wiedeń. „Korresp. Deutsche Nachrichten" donosi, że w parlamencie pojawiła się deputacya Niemców z Galicyi i była pod przewodnictwem kilku posłów ze związku niemiecko-narodowego u prezydenta ministrów hr. Stuergkha w sprawie utworzenia mandatu niemieckiego z gmin wiejskich w sejmie galicyjskim i wręczyła w tej sprawie memoryał. Deputacya była następnie u dr. Leo, Germana i Dr. Kostia Lewickiego.

Zamieszki w Albanii.

(Informacye telegraficzne.)

Tryest. Z przybyłych tu dwustu Turków, niewpuszczonych do Valony, kilkunastu odesłano do szpitala.

Kapitan okrętu „Meran" opowiada, że miał na okręcie około 400 Turków, przeważnie żołnierzy, którzy wystąpili z armii tureckiej. Gdy „Meran" przybył do Valony, pojawił się na jego pokładzie kapitan austryackiego krążownika, który prosił o pozwolenie zrewidowania okrętu przez policyę albańską. Komendant „Meranu" zezwolił na to. Rewizya wykazała, że na pokładzie „Meranu' znajduje się 372 ochotników tureckich, uzbrojonych w rewolwery, zaopatrzonych obficie w amunicyę i pieniądze. Około 200 tych ochotników aresztowała policya albańska i odstawiła do Valony, innych w liczbie 172 wysłano do Tryestu.

Ostrzeżenie austryackie.

Konstantynopol. (Wat) Ambasador austryacki odbył przeszło godzinną konferencyę z wielkim wezyrem w sprawie albańskiej. Ambasador zwrócił uwagę na wysyłanie broni przez Turcyę do Albanii i ostrzegał w stanowczych słowach przed mieszaniem się do spraw Albanii.

Protest ambasadorów.

Konstantynopol. Ambasadorowie: austryacki i włoski wręczyli wczoraj wielkiemu wezyrowi protest z powodu usiłowanego wylądowania 400 Turków w Valonie. **Wielki wezyr oświadczył, że o sprawie tej nic nie wie i że wszystko uczyni, aby wstrzymać agitacyę przeciw ks. Wiedowi.**

Ks. Wied.

Paryż. (WAT.) Prasa francuska zajmuje się niepokojami w Albanii i krytykuje zamierzony wyjazd ks. Wieda do Albanii. Prasa francuska jest zdania, że obecnie jeszcze nie nadeszła konieczność tak szybkiego wyjazdu i byłoby może lepiej nawet dla państwa niemieckiego, gdyby ks. Wied cofnął swoją kandydaturę. **Turcya zyskałaby w ten sposób rekompensatę za odstąpienie wysp Chiois i Mitilene, a mianowicie w ten sposób, że na tronie albańskim zasiadłby Fuad pasza.**

Wiedeń. Z kół dobrze poinformowanych zapowiadają, że jedyną przyczyną, dla której ks. Wied dotąd nie wybrał się do Albanii, jest to, **że sprawa pożyczki albańskiej dotąd nie została załatwiona**, z powodu braku gwarancyi ze strony mocarstw. Zdaje się jednak, że sprawa ta zostanie niebawem załatwioną pomyślnie, ponieważ Rosya i Francya oświadczyć miały, że skłonne są porozumieć się co do niej z Austro - Węgrami i Włochami.

Berlin. (WAT.) Jak dzienniki donoszą z Neu-Wied, ks. Wied wyjedzie do Albanii za wszelką cenę. Wyjazd swój odroczył tylko dlatego, że nie uzyskał jeszcze odpowiedniej pożyczki dla Albanii.

Rzym. Aj. Stefani donosi z Valony: Kilku notablów albańskich, podejrzanych o należenie do spisku na rzecz Izzeta paszy, zostało uwięzionych.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości.

Zjazd ministrów.

Wiedeń. (Wat) Zamierzone spotkanie ministra spraw zagranicznych hr. Berchtolda z włoskim ministrem spraw zagranicznych San Giulianem ma nastąpić w maju na Semmeringu.

Wybór uznany za ważny.

Poznań. (Wat) Prowincyonalny komitet wyborczy dla Prus zachodnich, wschodnich i ks. Poznańskiego na posiedzeniu w Grudziądzu zamianował kandydatem na posła do parlamentu z okręgu susko—libawskiego przy uzupełniających wyborach p. Raszkowskiego z Krzemieniewa.

Sprawa hr. Mielżyńskiego.

Poznań. (Wat) Przed kilku dniami doniosła „Deutsche Parl. Corresp.", że nieprawdą jest, jakoby hr Mielżyński miał złożyć mandat do parlamentu niemieckiego. Obecnie „Kur. Poznański" donosi, że za przeczenie, podane przez „Deutsche Parl. Corresp.' jest mylne, ponieważ **oficyalne złożenie mandatu przez hr. Mielżyńskiego nastąpiło we wtorek.**

Adwokat hr. Mielżyńskiego p.Drwęski upoważniony jest do ogłoszenia listu, jaki hr. Mielżyński wystosował do prezesa Koła polskiego w parlamencie. W liście tym zawiadamia hr. Mielżyński, **że złożył na ręce prezydenta parlamentu swój mandat.**

Hr. Bobriński, a proces w Marmarosz-Szigecie.

Budapeszt. Węg. Biuro koresp. donosi: **Minister sprawiedliwości odmówił wydania listu żelaznego hr. Bobrińskiemu, który zgłosił gotowość przybycia jako świadek, na proces ruski do Marmarosz-Sziget.**

Gościnność pruska.

Flensburg. (WAT.) Wiceprezydent Volketingu duńskiego Stauling przybył wczoraj do Flensburga, gdzie miał wygłosić odczyt o prawie wyborczem Danii. Po przemowie jednego z radnych miasta Flensburga, Stauling wyszedł na estradę. W tej chwili przystąpił do niego komisarz policyi i przedstawił mu rozkaz, wydalający go z granic państwa pruskiego. W nocy wywieziono Staulinga za granicę.

Nareszcie.

Berlin. „Berl. Ztg." donosi: Minister spraw wewnętrznych udzieli w najbliższych dniach w Sejmie wyjaśnień co do sprawy znanego listu prezydenta policyi Jagowa, w tym duchu, **że Jagow otrzymał zań surową naganę za krytykę wyroku sądu wojskowego.**

„Parsifala" w Medyolanie.

Medyolan. (Wat) W operze La Scala odbyło się wczoraj pierwsze przedstawienie Parsivala. **Przedstawienie to miało się odbyć 31. grudnia, zostało jednak odroczono do dnia dzisiejszego. Wystawa wywołała entuzyazm.**

Reformy w Anatolii.

Konstantynopol. Ambasador rosyjski Giers i radca niemieckiej ambasady Mutius obradowali w dalszym ciągu z wielkim wezyrem w sprawie reform, jakie mają być przeprowadzono we wschodniej Anatolii. Jak słychać, stanowisko Rosyi zbliża się do

stanowiska Porty, ponieważ, jak się zdaje, Rosya cofnęła część zgłoszonych niedawno żądań. W kołach dyplomatycznych rosyjskich istnieje nadzieja, że rokowania jutro zostaną ukończone.

Grecya szuka dreadnoughtów.

Rio de Janeiro. Wiadomość o rzekomym sprzedaniu przez rząd brazylijski pancerników: „St. Paul" i „Minas Geraes" Grecyi jest nieprawdziwą. Wprawdzie rząd grecki poczynił odnośne propozycye rządowi brazylijskiemu, lecz nie zostały one przyjęte, pomimo że suma ofiarowana była bardzo wysoka.

Zamach na pociąg.

Johannesburg. Na linii kolejowej Witpoort-Luipaardsvley znaleziono tuż przed przejazdem zapełnionego podróżnymi pociągu osobowego z Zeerust trzy bomby dynamitowe.

Kronika z ostatniej chwili.

„Tango" na „Czarnej Kawie". W niedzielę dnia 11 stycznia w wielkiej sali hotelu Pollera odbędzie się o godzinie 4 popołudniu „Czarna Kawa" dziennikarska. Tym razem program wypełnią produkcye „tango" wykonane przez p. Dolińskiego ,specyalistę „tanga" oraz p. Ninę Doli, znaną dobrze publiczności krakowskiej z produkcyi tańców klasycznych i z występów w koncertach p. Jadwigi Mrozowskiej. Pierwszy punkt programu stanowić będzie „tango" zwane *maxise bresilieuse*, najbardziej urozmaicone w technice „tanga'. Nastąpi dalej „tango argentyńskie"- w charakterystyce swej posiadające najwięcej oryginalnego wyrazu.

Dopełni programu „tango salonowe", którego technika na scenach paryskich przeistoczona została w ostatnich czasach na styl specyalny,nie mający nic wspólnego z produkcyami teatralnemi a zwłaszcza kabaretowemi.

Bilet wstępu dla jednej osoby 2 korony.

Sprawy emigracyjne. W tych dniach utworzone będzie osobne biuro dla spraw emigracyjnych celem ułatwienia urzędowania prokuratorowi Dr. Jendlowi i sędziemu śledczemu Neusserowi. Obecnie pracują oni z pomocą kilku auskultantów; osobno przydzielono sędziemu do pomocy drugiego sędziego Dr. Stawowskiego. Zarządzenie co do nowego lokalu nastąpiło z tego powodu, aby ułatwić kontakt między sędzią śledczym a prokuratorem, oraz w tym celu, aby obszerny materyał śledczy mogli mieć pod ręką. Pierwsze oskarżenia w sprawach emigracyjnych przeciw mniejszym pokątnym agentom odeszły już do sądu; opiewają na występek z ustawy przeciw wywożeniu popisowych i na przekroczenie z ustawy emigracyjnej. Akt oskarżenia przeciw ks. Szpondrowi będzie w najbliższym czasie gotowy.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta p. Sarego posiedzenie sekcyi skarbowej, na którem przyjęto do wiadomości sprawozdanie Komisyi z przeprowadzonej rewizyi czynności miejskiej Izby obrachunkowej i szkontrów gł. Kasy miejskiej, uchwalono zakupić część parc. bud. w Czarnej wsi dla regulacyi ul. Czarnowiejskiej oraz rozszerzyć etat budownictwa miej., oddział A. i B., przyznano kilka zaopatrzeń w drodze łaski, rozdano pożyczki rękodzielnikom krakowskim z funduszu arcyks. Rudolfa i funduszu Dr. Warschauera, wreszcie zatwierdzono plany i kosztorysy przebudowy szpitala powojskowego na Wawelu, oraz uchwalono kredyt na pokrycie tej przebudowy.

Nowe budynki sanitarne w Krakowie. Na dzień 22 b. m. rozpisano rozprawę ofertową na roboty około wewnętrznego urządzenia nowych budynków sanitarnych; zakładu dezinfekcyjnego, laboratoryum bakteryologicznego i domu izolacyjnego. Budynki te są już pod dachem i w roku przyszłym będą oddane do użytku. Z wiosną rozpoczną się roboty około budowy domu dla służby i dwóch pawilonów dla chorych zakaźnych.

Jutrzejszy poranek Instytutu muzycznego (sala „Uciechy" o godzinie 11), poświęcony będzie twórczości Schumanna. W poranku biorą udział pp. Janina Ładówna, Czop - Umlaufowa, W. Radecki, St. Giebułtowski i St. Pichor.

Bal przeciwgruźliczy. Dnia 4. lutego b. r. odbędzie się bal na cele pożytecznego Towarzystwa, zwalczającego gruźlicę. Wystarczy krótko przytoczyć najważniejsze momenty z działalności Tow., aby zjednać najszczerszą sympatyę dla balu. I tak Tow. urządziło w ostatnim czasie tak zwany „d i s p e n s o n a i r e" przy ul. Radziwiłłowskiej naprzeciw Domu Tow. Lek., obejmujący w parterze ambulatorya, poczekalnie, na górze łazienki, mieszkanie opiekunki i stróża. W najbliższym czasie będzie urządzony barak na 20 łóżek dla leczenia chorych gruźliczych, a półkolonie i ogródki letnie opiekowały się 150 dziećmi. Protektorką balu jest ks. Renata Radziwiłłówna, córka arcyks. Karola Stefana z Żywca.

Zabawa pod Blachą, która odbędzie się dziś w sali starego Teatru, wzbudziła nietylko w Krakowie, ale i na prowincyi wielkie zainteresowanie, ze względu na swą rozmaitość. Jak wiadomo, przewinie się pośród tańczących szereg świetnych mundurów wojska księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego, zajaśnieją mundury polowe wszystkich obecnych organizacyj militarnych, co doda niepośledniego uroku zabawie. Również program literacko - artystyczny będzie niezwykle obfity i zajmujący. Łaskawy współudział w programie tym przyjęła artystka teatru miejskiego p. Łuszczkiewiczówna, która wystąpi na estradzie w stylowym kostyumie celem wygłoszenia deklamacyi. Zabawa więc tak pod względem zewnętrznej efektowności, jak i na ogół zapowiada się wspaniale.

Ognisko nauczycielskie urządza dla członków i ich rodzin opłatek dzisiaj o godz. 7. wieczór. Wstęp 1'50 K.

Otwarcie ślizgawki w parku powystawowym nastąpi jutro. Kierownictwo znajduje się w rękach Sekcyi łyżwiarskiej akad. Związku sportowego.

Wykłady powszechne Uniwersyteckie rozpoczną się w poniedziałek t. j. 12 b. m. wykładem prof. dra Grabowskiego o początkach krytyki literackiej w Polsce, ul. Studencka 12. I. szkoła realna.

Stow. „Gwiazda" odprowadziło wczoraj na miejsce wiecznego spoczynku swego długoletniego członka ś. p. Oliwę. Zmarły był jednym z najgorliwszych członków Stowarzyszenia, to też chór „Gwiazdy" pożegnał zmarłego pieśnią żałobną.

W Czytelni Towarzyskiej (rynek A-B 39.) odbędzie się w niedzielę 11 b. m. o godz. 8. wieczór popis Kółka dramatycznego. —

Z „Wyzwolenia". W niedzielę 11. b. m. odbędzie się w lokalu „Eleusis" (Batorego 1.) popołudniu zebranie członków. Goście mile widziani.

Zatwierdzenie docentury. Minister oświaty zatwierdził Dr. Juliusza Kleinera jako pryw. docenta dla polskiej historyi literatury w uniwersyt. lwowskim.

Okradzenie kantoru wymiany w Stanisławowie. W nocy z 2. na 3. b. m. popełniono w Stanisławowie śmiałą kradzież. Jacyś sprawcy, prawdopodobnie zawodowi włamywacze okradli kantor wymiany Maksa Mayera, wyrządzając szkodę na 6000 kor. Złodzieje dostali się najpierw do sklepu Mendla Menczla, wybili w ścianie otwór i w ten sposób weszli do kantoru. Tutaj rozbili ogniotrwałą kasę i skradli gotówką kilkaset koron, rozmaite losy i biżuteryę. Nadmienić należy, iż kilka dni przed dokonaniu włamania nadszedł do stanisławowskiej policyi z Warszawy anonimowy list z doniesieniem o planowanem okradzeniu jednego z miejscowych kantorów. Mimo tego ostrzeżenia złodzieje kantor okradli.

Wybuch w wypożyczalni filmów. Z Wiednia telefonują: Prokurzysta i komercyalny zastępca firmy film „Gaumont" Albert Piron, pochodzący z Paryża, w którego filii wiedeńskiej onegdaj nastąpiła eksplozya. z obawy ucieczki został uwięziony i dostawiony do sądu krajowego.

Wypadek czarnej ospy: Z Wiednia telefonują: Wczoraj stwierdzono tu wypadek czarnej ospy u pewnego piekarczyka, który roznosił pieczywo do 130 rodzin. Jest obawa, że chłopiec ten zaraził wiele z tych osób. Był on chory już od kilku dni i miał wysypkę, mimoto pracował dalej.

Zmarli. Ks. Piotr L e w i c k i, proboszcz gr. kat. cerkwi św. Norberta w Krakowie, honorowy kanonik kapituły przemyskiej, szambelan papieski, w 67 r. życia umarł wczoraj w Krakowie.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek przed południem.

„Antoniusz i Kleopatra". Rodzaj pantominy historycznej, uprawiany w ostatnich czasach z powodzeniem przez kinematografię, pomnożył się o wspaniały obraz pod powyższym tytułem. Losy tryumwira rzymskiego i królowej Egiptu, wstrząsające swą ogólno-ludzką treścią, zostały ujęte w szereg scen, przechodzących wszystko, co dotychczas ukazywało się na ekranie, przepychem reżyseryi, artyzmem zdjęć fotograficznych i umiejętnością operowania masami. Mogli to stwierdzić wczoraj naocznie, na próbnem przedstawieniu, goście, zaproszeni przez teatr świetlny „Uciecha", to też żywe oklaski rozlegały się po każdej z pięciu części. Szły one też na karb ilustracyi muzycznej, którą skomponował p. Maryan T. Rudnicki, młody muzyk krakowski, rozwiązując z powodzeniem niełatwe zadanie.

Informacye.

Z sądownictwa. Minister sprawiedliwości przeniósł sędziego Ignacego Męcińskiego z Buczacza do Przemyśla, Jana Bilińskiego z Kałusza do Skałatu, Izydora Furchera ze Złoczowa do Drohobycza, Włodzimierza Jarembę z Jaworowa do Bóbrki, dr. Mikołaja Bodruga z Kozowej do Drohobycza, Antoniego Brunna z Rudek do Gródka Jagiellońskiego, Jana Kalinitza z Tłustego do Liska, Franciszka Paszkiewicza z Baligrodu do Sołotwiny, Jakóba Sterna z Bohorodczan do Mościsk, Karola Bamberga z Boryni do Jaworowa, Pawł. Turkowskiego z Cieszanowa do Jarosławia, Witolda Bieniekiego z Niemirowa do Rudek, Leona Kulczyckiego z Rożniatowa do Janowa, Norberta Habera ze Starej Soli do Kosowa, dalej nadał minister sprawiedliwości sędziemu pełniącemu służbę w okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego, wreszcie zamianował sędziami auskultantów: Józefa recte Izaaka Finsterbuscha dla Boryni, Józefa Czapelskiego dla Łąki, Cyryla Czekaluka dla Bolechowa, Kazimierza Ćwiczyńskiego dla Złoczowa, Teodora Korzyńskiego dla Złotego Potoka, Romana Bilinkiewicza dla okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego, Janusza Ambros Rechtenberga dla Sokala. dra Izraela Moldauera dla Trembowli, Włodzimierza Sajewicza dla Sokala, Majera Rappaporta dla Komarna, Jana Lipskiego dla Kozowej, Michała Sankowa dla Baligrodu, Jana Frankowskiego dla Tłustego, Edmunda Uranowicza dla Podhajec, Maksymiliana Hermana dla Starej Soli, dra Leona Popkiewicza dla Cieszanowa, Kazimierza Ansiona dla Niemirowa, Eugeniusza Dudykiewicza dla Rożniatowa, Stanisława Kalinowskiego dla Buczacza, Józefa Bielera dla Budzanowa, Juliana Jackiewicza dla Bohorodczan, Władysława Skłodnickiego dla Kałusza, Ferdynanda Muecka dla Halicza, Jana Demereckiego dla Zbaraża i dra Antoniego Negrusza dla okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego.

Ze służby politycznej. Namiestnik przeniósł starszego komisarza powiatowego, Tadeusza Kępińskiego, ze Stanisławowa doHusiatyna i poruczył mu kierownictwo tamtejszego starostwa. Przeniósł dalej sekretarza namiestnictwa, Romana Świtalskiego z Peczeniżyna do Stanisławowa; komisarzy powiatowych: Stanisława Iliasiewicza ze Stanisławowa do Horodenki, Maryana Dyduszyńskiego z Sambora do Sanoka, Władysława Zaczka z Nowego Sącza do Mielca, Seweryna Siekirskiego z Limanowej do Łańcuta, Włodzimierza Wagnera z Nadwórnej do Limanowej, Aleksandra Wysockiego z Brzeska do Sambora, Ferdynanda Danielca z Rawy Ruskiej do Peczeniżyna, Saturnina Mravincsisca ze Złoczowa do Lwowa, Franciszka Pieniążkiewicza z Sanoka do Stanisławowa, Floryana Kępińskiego z Sanoka do Turki, Romana Ćwierzewicza z Jarosławia do Kosowa, Mieczysława Zarzeckiego z Łańcuta do Nadwórnej, Kazimierza Lenczewskiego z Mielca do Lwowa, Tadeusza Głogowskiego z Horodenki do Rawy Ruskiej; koncypistów namiestnictwa: Władysława Kerekjartę z Kołomyi do Tarnowa, Edwarda Nowaka z Sanoka do Bohorodczan, dr. Zdzisława Dzikowskiego z Białej do Lwowa, Władysława Krokowskiego z Turki do Złoczowa, Otmara Łazarskiego z Oświęcimia do Lwowa; praktykantów konceptowych namiestnictwa: Maryana Buczkowskiego z Tarnowa do Oświęcimia, Stanisława Załuskiego ze Lwowa do Rawy Ruskiej, Karola Dzianotta ze Lwowa do Drohobycza, Franciszka Bobdanowicza ze Lwowa do Brzeska, Kazimierza Stępienia ze Lwowa do Radziechowa, Bolesława Polomskiego ze Lwowa do Sanoka, Teodora Podluskiego ze Lwowa do Gorlic, Józefa Krzyżanowskiego ze Lwowa do Brodów, Józefa Boksę ze Lwowa do Kołomyi i dra Herberta Ferstena ze Lwowa do Białej.

Ostatnie telegramy.

Z sytuacyi parlamentarnej.

Wiedeń. Jak się dowiaduję z kół parlamentarnych sądzą, że **sytuacya parlamentarna raczej się polepszyła.** W poniedziałek odbędzie się posiedzenie komisyi wspólnej i komisyi budżetowej.

W komisyi wspólnej poseł agrarny Stanek złoży imieniem czeskich agraryuszów deklaracyę, która jak się spodziewają, doniesie o zaniechaniu obstruk-

jak się spodziewają, doniesie o zaniechaniu ob-
strukcyi.

Wobec tego sądzą, że do środy prowizoryum budżetowe będzie załatwione, a prawdopodobnie do tego też dnia nastąpi wyjaśnienie sytuacyi w komisyi wspólnej, tak że we środę lub w czwartek mogłaby się zebrać na posiedzenie Izba posłów z porządkiem dziennym: sprawozdanie komisyi wspólnej i prowizoryum budżetowe i plan finansowy będzie w zupełności załatwiony.

Wyrok za Saverne.

Berlin. Jak donoszą ze Strassburga **pułkownik Reutter i porucznik Schad zostali uwolnieni.** W Strassburgu poczyniono środki ostrożności. Wojsko skonsygnowane. Po ulicach patroluje żandarmerya i policya konna.

Dramat rodzinny.

Berlin. W Soldau w Prusiech zachodnich budowniczy Alfred Bratz **zamordował pięcioro swoich dzieci i żonę, poczem odebrał sobie życie.** Przyczyną tego kroku Bratza był zły stan majątkowy.

Generał Limann.

Paryż. „Matin" donosi, że przywódca niemieckiej misyi wojskowej w Konstantynopolu generał Limann, nie obejmie komendy korpusu w Konstantynopolu, tylko zostanie naczelnym inspektorem armii tureckiej.

Z dokumentów „Ostmarken-Vereinu".

(Z korespondencyi »Ostmarken-Vereinu« z Rusinami galicyjskimi).

Według relacyj »Dziennika Berl.«.

W dalszym ciągu na uwagę zasługuje list ks. Hanyckiego do prezesa hakatystów, Tiedemanna, pisany z Katowic na Górnym Śląsku na dniu 19 kwietnia 1910 r. W liście tym mąż zaufania »Ruskiego Narodnego Komitetu« rozwija rozszerzony program walki przeciwko Polakom. Oto, co w kwestyi tej między innemi pednosi:

»Chodzi o krok dalej w walce z Polakami. **W Rosyi żyją narody, które od wieków uciskane są przez Polaków i które Polaków silnie nienawidzą.** Obok Rusinów (ukraińców) są to **Białorusini, Litwini** i w części także **Łotysze**. Białorusinów jest 10 milionów, z tych 2 miliony należą do rzymsko-katolickiego Kościoła, a 8 milionów Białorusinów należy do Kościoła grecko-prawosławnego. Litwinów jest 3 miliony, z tych tylko mała część jest wyznania rzymsko-katolickiego, większa ich część jest protestancką. Łotysze liczą 3 miliony, 1 milion katolików, reszta protestanci. Wszystkie narody zaczynają brać udział w ruchu obieżysasów do Niemiec, i jak odnośny komitet stwierdził, było ich 30.000. Niestety werbowano ich i zapisywano pod polską maską. Chodzi teraz o udoskonalenie ruchu obieżysasów tych narodów i o prowadzenie go pod właściwą maską narodową. Trudności nie będzie to sprawiać. W Rosyi będzie to rzeczą odnośnego komitetu przeprowadzić ruch obieżysasów między tymi narodami i ruchem tym kierować (wszystkie 3 mają wspólny komitet). Rzeczą zaś »Ostmarkenvereinu« lub innego podobnego towarzystwa narodowego będzie robotników tych na stacyach granicznych we Wschodnich Prusach angażować przez odpowiednich urzędników, którzy jak najdokładniej stwierdzą narodowość robotników, ich zobowiążą, **od Polaków zupełnie oddzielą i pomieszczą u niemieckich pracodawców".**

W dalszym ciągu ks. Hanyckyj podnosi w bardzo obszernym liście, którego niestety dla braku miejsca w dosłownem brzmieniu powtórzyć nie możemy, że Łotysze, Litwini i Białorusini są bardzo dobrymi i pracowitymi robotnikami. Marzą oni o Niemczech, gdzie ludzie dobrze żyją i robią majątki. A jeżeli »Ostmarkenverein« nie postara się o zupełne wykluczenie Polaków z ruchu obieżysaskiego, nateneczas szkoda kosztów i zachodów na bezskuteczne ich zwalczanie, ponieważ i nadal wzbogacać się będą niemieckiem mieniem i krwią (!), ekonomicznie będą się wzmacniać i kulturalnie podnosić. **Pokonać można tylko wtenczas Polaków, gdy się im raz na zawsze zamknie źródło ich dobrobytu i siły.** A ulegać nie może wątpliwości, że bez niemieckiego mienia i krwi istnieć nie będą mogli. »Ostmarkenverein« winien sprawę całą wziąć w rękę i przeprowadzić ją **z pożytkiem dla swej ojczyzny i niemieckich pracodawców.**

Następnie zaciekły ten Rusin, przypominający czasy Chmielnickiego, podaje sposoby i środki, jak w Niemczech z ruskimi obieżysasami obchodzić się należy.

A mianowicie domaga się, aby rozmawiać z nimi jedynie po niemiecku, **nigdy po polsku**. Niemieccy pracodawcy przyczyniają się bowiem do polonizacyi jeżeli z robotnikami porozumiewają się w języku polskim. Dalej na stacyach granicznych należy ustanowić urzędników, którzy zaraz przy kontraktowaniu robotników badać będą ich narodowość.

Urzędnicy ci powinni być zarazem dobrymi agitatorami, aby innych krewnych z Galicyi dostarczali Komisyi kolonizacyjnej. Zdajdaczeni (wyrażenie ks. H.) zaś ruscy robotnicy, którzy pożenili się z Polkami, winni być na równi z Polakami traktowani. Wreszcie ks. Hanyckyj z naciskiem podnosi, że »Ostmarkenverein« powinien rozwinąć energiczną agitacyę w tym kierunku, aby niemieccy pracodawcy przyjmowali jedynie ruskich robotników.

Obóz hakatystyczny w wysokim stopniu zaniepokoił się rewelacyami p. Fr. Krysiaka. Oto istinnopruska »Tägl. Rundschau« zamieściła świeżo obszerny artykuł, przepełniony atakami i napaściami na tych polskich niegodziwców, którzy ośmielili się wtargnąć w najskrytsze zakamarki intryganckiej roboty hakatystycznej.

Na końcu swego artykułu sięga »Tägl. Rundschau«, jak podnosi »Kuryer Pozn.«, w braku lepszego konceptu po dwie anegdotki, z których jedna opowiada, że jakiś mąż zaufania Polaków ofiarował wysokiemu urzędnikowi wydanie części dokumentów, ujawniających stosunki władz pruskich z hakatystami, oczywiście za wynagrodzeniem a druga cytuje ofertę jakiegoś dziennikarza krakowskiego pod adresem »Ostmarkenvereinu«, ofiarującą mu wiadomości z za kulis polityki polskiej. Do czego te anegdotki, podane bez żadnych nazwisk (!), zmierzają, trudno się domyśleć. Pierwszą bez wszystkiego można uważać albo za fałsz z palca wyssany, albo za mistyfikacyę dowcipnego oszusta. To samo powiedzieć można o owej ofercie »dziennikarza krakowskiego«. Gdyby zaś nawet w tym wypadku jakiś szpicel polskiego pochodzenia ofiarował hakatystom swe usługi, to cóż w tem nadzwyczajnego? Przecież w atmosferze pruskiej i rosyjskiej najwięcej wychowuje się szpiclów na całym świecie. A może to tylko taki »Polak« jak słyny zdrajca pułkownik Redl, którego przecież także Polakom przypisywano, a który był Niemcem z krwi i kości, choć w Galicyi długi czas przebywał?

Z sali koncertowej.

(Koncert Szwarcensteina).

Kraków, 9 stycznia.

Na cele filantropijne przeznaczył p. Szwarcenstein dochód ze swego koncertu, który odbył się we czwartek w Krakowie. Już sam cel powinien był zgromadzić liczniejszy zastęp publiczności; tymczasem sala nie była zapełniona; przyszli wielbiciele talentu p. Szwarcensteina i ci nie doznali zawodu. W porównaniu z grą dawniejszą, interpretacya koncertanta niezmiernie zyskała: pogłębiła się, dojrzała, wzbogaciła pomocniczy aparat techniczny. Z powodu zajęcia nie mogłem być niestety na całym programie: nie słyszałem więc dwóch naczelnych punktów, tj. sonaty Händla i koncertu Goldmarka, mimo tego reszta programu, wykonana przez koncertanta, pozwoliła na wytworzenie sobie niedwuznacznego sądu o jego artyźmie. W pierwszej linii podnoszę z uznaniem dobór kompozycyi, zestawionych z smakiem i poczuciem stylu; w porównaniu ze zeszłorocznym programem objaw nader pocieszający i pochlebny dla kultury muzycznej pana Szwarcensteina. Musiał też koncertant w czasie tej przerwy pracować więcej niż sumiennie nad sobą, gdyż w grze jego tyle subtelności w dynamice, we frazowaniu, w prowadzeniu kantyleny, taka czystość techniki palcowej (oktawy, tercye, chromatyka), że ze zdumieniem i prawdziwą rozkoszą wsłuchiwaliśmy się w jego interpretacyę. Do najbardziej interesujących części programu należała miniatura Debussy'ego, sonata Corelliego (z waryacyami na temat »Follia«) i cykl kaprysów Paganiniego. Zestawienie Paganiniego w podobny cykl, zasługuje na podkreślenie jako pomysł artystycznie cenny; kompozycye te bowiem mają niezaprzeczoną wartość, choćby nawet tylko historyczną jako źródło nowoczesnej techniki skrzypcowej; oryginalnie napisane są one na instrument bez akompaniamentu; p. Szwarcenstein wykonał je przy wtórze fortepianu; szkoda, że nie podano nazwiska autora akompaniamentu; o ile mi wiadomo, jest nim p. S. Lipski, który chyba nie powinien ukrywać swego autorstwa.

Wrażenie koncertu było bardzo dodatnie; spotęgował je wykwintny akompaniament cenionego u nas pianisty p. Leona Rosenbluma. Nad program zagrał p. Szwarcenstein Sonatę Pugnaniego.

Dr. Józef Reiss.

KRONIKA.

Kraków 10 stycznia.

Z Akademii Umiejętności. Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek dnia 12 b. m. o godz. 5 wieczorem. Na porządku dziennym: 1) Członek Piotr Bieńkowski: »Sceny wojenne w koroplastyce południowo-włoskiej. 2) Dr Maryan Szyjkowski: »Gessneryzm w poezyi polskiej«. — Następnie odbędzie się posiedzenie ściślejsze.

Pożądana inwestycya. Z polecenia prezydenta miasta dra Leo, utworzono przy Biurze prezydyalnem magistratu centralną bibliotekę prawniczo-administracyjną, zaopatrzoną w bogaty materyał podręczny dla użytku Rady miasta, sekcyj i komisyj oraz magistratu. Nowe zarządzenie ułatwi w znacznym stopniu prace ciał gminnych, dając możność zasięgnięcia na miejscu źródłowych wskazówek w razach wątpliwych, winno też znaleźć słowa należnego uznania.

Kolędy. Staraniem Sodalicyi panien i związku byłych Chyrowiaków, chór Lutni Krakowskiej, pod kierunkiem A. Issakowicza, odśpiewa kolędy w układzie Galla i Deca w kościele św. Barbary w niedzielę d. 11 stycznia o godz. 10. Podczas mszy św. odbędzie się kwesta na dalszą restauracyę kościoła.

Posiedzenie Izby handlowej odbędzie się we wtorek 13 b. m. o goz. 4 popołudniu. Na porządku dziennym: wybór prezydyum, sprawozdanie z ostatniej sesyi państwowej rady kolejowej, sprawa portu w Krakowie.

Warty strajkowe. Od niedzieli wszystkie drukarnie zostały obstawione wartami strajkowemi. Mają one na celu powstrzymywanie zgłaszających się do pracy drukarzy, których zgłasza się coraz więcej wobec przeciągającego się bezrobocia, a niedostatecznych zapomóg dla strajkujących.

Bezrobocie drukarskie. Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie przybywa do Krakowa kilkanaście maszyn zecerskich. Oprócz czterech dzienników, zamówiły maszyny dwie większe drukarnie dziełowe. Razem z dziś już stojącemi, zamówiono 18 maszyn. Dalsze zamówienia są w toku.

Organizacya wiedeńska drukarzy podobno postanowiła w tych dniach na poufnem posiedzeniu, podnieść znacznie wkładki związkowe po ukończeniu strajku, z powodu dotkliwych strat, jakie poniosły fundusze Stowarzyszenia z powodu strajku drukarskiego. Pomiędzy stowarzyszonymi panuje z tego powodu żywe niezadowolenie i obawa, że całą uzyskaną podwyżkę cennika pochłoną nowe wkładki związkowe, przez co cała walka cennikowa i poniesione w niej straty dla niepartyjnych członków nie wydałaby żadnego pozytywnego rezultatu.

Redakcya Tygodnika „Nasze zdroje" zawiadamia za naszem pośrednictwem swych abonentów i czytelników, iż z powodu bezrobocia drukarskiego uległy przymusowej zwłoce wydania numerów grudniowego i styczniowego »Naszych Zdrojów«, które ukażą się bezzwłocznie, gdy tylko drukarnie ponownie podejmą normalną pracę.

Z Syndykatu dziennikarzy krakowskich otrzymujemy następujące pismo:

Walne Zgromadzenie członków Syndykatu dziennikarzy krakowskich odbędzie się w piątek, dnia 16 stycznia o godzinie 4 popołudniu w małej sali Hotelu Pollera. Na porządku dziennym:

1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 3) Sprawozdanie Wydziału. 4) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej. 5) Udzielenie absolutoryum. 6) Wybór członków Wydziału i Komisyi rewizyjnej. 7) Wnioski i interpelacye.

Gdyby Zgromadzenie to nie przyszło do skutku z powodu braku kompletu, następne z tym samym porządkiem dziennym odbędzie się w godzinę później.

Samodzielne wnioski członków, o ile mają być traktowane na Walnem zgromadzeniu, należy w myśl regulaminu (ad §. 21) przedłożyć Wydziałowi na 5 dni przed Walnem zgromadzeniem.

Aleksander Karcz, prezes. *Roman Pilarz*, sekretarz.

Zebranie numizmatyków odbędzie się dzisiaj o godz. 6 wieczorem w hotelu Francuskim. Referat p. t. »Kronika numizmatyczna« wygłosi dr. Maryan Gumowski«.

Leon Wyrwicz wystąpi jutro (niedziela) w Żywcu w sali Sokoła. W programie znajdują się także aktualne sprawy i typy z Żywca.

Z karnawału. W Klubie prawników i w Kole artystyczno-literackiem w Krakowie odbędzie się w sobotę dnia 17 b. m. zabawa dla członków i osób przez nich zaproszonych. Początek o godzinie 9 wieczór.

Stowarzyszenie wzaj. pomocy służby miejskiej urządza pod protektoratem prezydenta miasta dr. Juliusza Leo, wiceprezydentów dr. Szarskiego i Sarego oraz pań Leowej, Szarskiej i Sarowej bal w Sokole w dniu 31 b. m.

Zabawa dla dzieci i młodzieży, zapowiedziana na 11 b. m. w sali Resursy urzędniczej, została przełożona na dzień 8 lutego.

Stow. »Gwiazda« w Krakowie urządza począwszy od 11 bm. w nowym swym lokalu (ul. Karmelicka 21) co niedzielę przedstawienie amatorskie i odczyty. Początek o godz. 4 pop. — Doroczna zabawa kostyumowa »Gwiazdy« odbędzie się dn. 21 lutego w sali »Sokoła«.

Bal śnieżny urządza »Polonia« Tow. polskiej młodz. katol. Uniw. Jag. pod protektoratem Ekscel. Stanisławowstwa hr. Tarnowskich i rektora Kostaneckiego w salach Tow. lekarskiego dnia 31 stycznia. Poprzednie bale »Polonii« zyskały sobie wielką sympatyę publiczności, komitet dokłada też wszelkich starań, aby bal ten jeszcze milsze niż poprzednie zostawił wspomnienia. Bilety i zaproszenia są już do nabycia u pań gospodyń i w »Polonii« ul. Sienna 5 parter od godz. 12 do 1 w południe i od 6 do 7 wieczór.

Z Koła mieszczańskiego. Tradycyjna uroczystość »Opłatka« odbędzie się w niedzielę dnia 11 b. m. w lokalu Koła (Jagiellońska 9 II p.) o godz. 11 przed południem. — Doroczna zabawa mieszczańska odbędzie się w styczniu w salach Starego Teatru. Komitet w łonie Koła mieszczańskiego rozwinął żywą akcyę, by tegorocznej zabawie zapewnić szereg atrakcyj.

Tydzień ogrodniczy w Wiedniu czyli obrady i prelekcye wybitnych ogrodników całego państwa przy żywym współudziale ministerstwa rolnictwa

został przeprowadzony w czasie przedświątecznym. Na ostatniem posiedzeniu krakowskiego towarzystwa ogrodniczego zdał sprawę delegat p. inspektor Pol. przedstawiając barwnie przebieg tygodnia. Niezmiernie obfity materyał zdołano wyczerpać jednak tylko do połowy, pozostawiając część organizacyjną i sadowniczą do posiedzenia w lutym.

Podwieczorek z koncertem. Sekcya »Ochrony kobiet«, utworzona w łonie Związku niewiast katolickich urządza jutro, tj. w niedzielę d. 11 bm. w sali restauracyjnej hotelu Saskiego podwieczorek, połączony z popisami muzycznymi i wokalnymi. Śpiewać będzie chór »Lutni« pod batutą p. Issakowicza, deklamować będzie p. Hochedlingerówna, tudzież wystąpi kwartet smyczkowy złożony z pp. Soleckiego, Petersa, Szalewskiego i Lüftnera. Początek zebrania o godz. 4 popoł., wstęp 2 kor., ceny podwieczorku normalne. Sekcya »Ochrony kobiet« swoją działalnością filantropijną zasługuje na poparcie ze strony publiczności.

Wycieczka narciarska. W niedzielę 11 bm. odbędzie się wycieczka członków Towarzystwa Tatrzańskiego Narciarzy na Magórkę koło Suchej. Wyjazd rano o godz. 9·30 powrót o godz. 11·05 wiecz. Członkowie Towarzystwa korzystają ze zniżek kolejowych a także ze zniżek w restauracyi kolejowej w Suchej. Bliższe informacye w sekretaryacie T. T. N. ul. Jagiellońska 11 (biuro Grabowskiego).

Rzekoma ucieczka wychowanków. Jak już donosiliśmy, kilka dni temu znikło z zakładu Lubomirskich sześciu chłopców, o czem kierownictwo zakładu doniosło policyi. Chłopcy jednak, jak się okazało, nie wydalili się z zakładu, tylko ukryli się w zabudowaniach, gdzie ich odszukano. Zostali za to ukarani.

Z kroniki podgórskiej. Przebity nożem. Włamania. Obława). Na ulicy Kalwaryjskiej, koło jatek, przyszło wczoraj do sprzeczki między dwoma chłopcami, która zamieniła się w bójkę. Ofiarą bójki padł 19-letni Gustaw Jelonek z Ludwinowa, któremu niejaki Władysław Halitysz wpakował w brzuch nóż. Zawezwany lekarz, dr. Glassner, opatrzył przebitego, a pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala św. Łazarza.

Wczoraj ... ranem zakradli się dotąd niewyśledzeni sprawcy do księgarni Janickiego w Rynku i splądrowawszy lokal, wynieśli szufladę z książkami na ulicę. Widocznie spłoszeni przez kogoś, porzucili książki na chodniku i zbiegli.

Tej samej nocy włamali się niewyśledzeni dotąd sprawcy do sklepu masarskiego Julii Lebuckiej i skradli wędlin za 400 k.

Ze względu na liczne kradzieże, popełniane w Podgórzu od dłuższego czasu, zarządził st. komisarz Krzyżanowski, kierownik ekspozytury podgórskiej, obławę, która trwała całą onegdajszą noc. Jak słychać, doprowadzono do policyi kilkanaście osób podejrzanych i wałęsających się nocą po ulicach Podgórza. Między nimi aresztowano także kilku znanych złodziei.

Zmarli. Leonard Wiśniewski, były marszałek rady pow. drohobyckiej i były poseł sejmowy z m. Drohobycza, zmarł w Dąbrowej.

Teatr miejski w Krakowie.

Niedziela po poł.: »Betleem polskie«
Niedziela wiecz.: »Złodziej«
Poniedziałek: »Oj młody! młody!«
Wtorek: »Złodziej«
Środa: »Stracone zachody miłości«
Czwartek: »Pani prezesowa«
Piątek: »Złodziej«
Sobota: »Mąż z loteryi«

Z KRAJU.

Tow. „Domu zdrowia nauczycielstwa polskiego" w Zakopanem, urządza w dniu 25 b. m. Walne zgromadzenie członków w sali Tow. szkoły ludowej przy ul. Nowotarskiej. Na porządku dziennym m. i. zmiana statutu.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Nisku z grupy większych posiadłości rozpisało prezydyum namiestnictwa na dzień 3 marca b. r. Wybór ten odbędzie się w mieście powiatowem o godzinie i w lokalach, wskazanych w kartach legitymacyjnych, które doręczy wyborcom starostwo.

W Rzeszowie młodzież urządza 10 bm. zabawę na rzecz TSL i Macierzy Cieszyńskiej.

Kronika lwowska.

Mianowania w Wydziale krajowym. Wydział krajowy zamianował w oddziale konceptowym: sekretarza Stanisława Theodorowicza radcą, adjunkta dra Wilhelma Rappego wicesekretarzem, koncepistę Janusza Bandrowskiego adjunktem konceptowym i praktykanta konceptowego Karola Haberkiego koncepistą Wydziału kraj.

Odznaczenie. Cesarz nadał inspektorowi powiatowemu szkolnemu, Michałowi Nowosielskiemu, we Lwowie, tytuł radcy szkolnego.

Konferencya syonistów galicyjskich obradowała we Lwowie przez dwa dni w obecności 110 delegatów z 62 miejscowości Galicyi. Zagaił obrady przewodniczący stronnictwa p. Adolf Stand, poczem nastąpił wybór prezydyum, do którego wszedł pomiędzy innymi dr. S. Feldblum z Krakowa. Imieniem komitetu centralnego złożył dr. Ringel za ubiegły okres sprawozdanie, wedle którego było w r. 1913 grup syońskich 173, liczba opłacających podatek partyjny szekel w latach od 1911 do 1913 r. wzrosła w dwójnasób, a w r. 1913 doszła do cyfry 13.800. Na budowę domu dla gimnazyum hebrajskiego w Jerozolimie zebrano 100.000 koron, na fundusz narodowy 80.000 koron. Instytucye kulturalne powstały we wszystkich miejscowościach, w których znajdują się grupy syonistów. Uchwalono wreszcie szereg rezolucyj, a w jednej z nich powiedziano:

»Konferencya krajowa wychodząc ze założenia, że dotychczasowe wrogie zachowanie się znaczniejszej części społeczeństwa polskiego wobec organizacyi syońskiej spowodowanem jest nieznajomością naszych celów, wzywa zatem Komitet Centralny by stale informował opinię publiczną w kraju a w szczególności polską o celach organizacyi syońskiej«.

Kradzież z nędzy. Lwowska kronika policyjna notuje przykry wypadek, którego epilog rozegra się przed kratkami sądu. Z garderoby kawiarni »Narodna Hostynnycia« skradziono p. K., geometrze ze Szczerca, cenne futro bobrowe wartości 1000 kor. Zawiadomiona o tem policya, wdrożyła śledztwo i rozwinąwszy akcyę wśród handlarzy starzyzną, natrafiła na ślad sprawcy. Okazało się, że kradzieży dokonał słuchacz medycyny IV roku, nazwiskiem Władysław Kowal, Rusin. Według wszelkich danych, do rozpaczliwego czynu pchnęła Kowala nędza. Aresztowany na podstawie wyników śledztwa, będzie oddany do aresztów sądowych. — Futro odebrano.

Z WARSZAWY.

Jubileusz dziennika. Wychodzące w Warszawie pismo codzienne p. t. »Nowa Gazeta«, obchodzi 50-lecie swego istnienia. Z okazyi tej wydała »Nowa Gazeta« obszerny numer jubileuszowy noworoczny, w którym znajdujemy obok wielu cennych materyałów literackich — ciekawe i bardzo potrzebne dane do historyi tego dziennika, będące pożądanem wzbogaceniem materyałów do oczekującej jeszcze na swego historyozofa historyi publicystyki polskiej.

»Nowa gazeta«, organ postępowej demokracyi polskiej w Warszawie, wychodzi obecnie pod redakcyą znanego publicysty p. St. A. Kempnera. Kierownikiem świetnie prowadzonego w tej gazecie działu literackiego, podawanego w osobnych niedzielnych dodatkach p. t. »Literatura i Sztuka«, jest p. Jan Lorentowicz. Zawiązkiem »Nowej Gazety, była założona w r. 1864 przez Rudolfa Okręta »Gazeta handlowa«, którą następnie rozwinięto do rozmiarów dzisiejszej gazety, dając jej nowy tytuł i zachowując jej w typie publicystycznym charakter organu, uwzględniającego w pierwszym rzędzie dział ekonomiczny, handlowy i przemysłowy.

»Nowa Gazeta«, mająca w swem gronie redakcyjnem wybitne siły publicystyczne, jest dziś jednem z najlepiej redagowanych i bardzo poczytnych pism codziennych.

Do zasłużonych życzeń, jakie z okazyi pięknego jubileuszu otrzymuje redakcya »Nowej Gazety«, przyłącza swój głos także »Nowa Reforma«.

Proces Ronikiera. Z Warszawy donoszą: Obrońcy ukończyli swoje wywody. Obrońca Sterling wykazywał, że przypuszczenie, jakoby chęć zysku i zemsta były motywami zbrodni, nie wytrzymuje krytyki, gdyż Ronikier w śmierci Chrzanowskiego nie mógł mieć żadnej korzyści. Obrońca doszedł do wniosku, że Chrzanowskiego zamordowano w pokojach umeblowanych, nie jest jednak rzeczą obrońcy szukać prawdziwych sprawców.

Amundsen w Warszawie. Pisma warszawskie zapowiadają przyjazd słynnego podróżnika norweskiego do Warszawy na pierwsze dni lutego. Amundsen wygłosi w dn. 3 lutego w wielkiej sali Filharmonii odczyt w języku francuskim p. t.: »Moja podróż do bieguna południowego«. Prelekcya będzie illustrowaną obrazami świetlnymi i zdjęciami kinematograficznemi, wykonanemi w drodze do bieguna i na biegunie.

Z zaboru pruskiego.

Poseł hr. Maciej Mielżyński, jak stwierdzają dzienniki poznańskie, złożył mandat parlamentarny. Tem samem odbyć się muszą wybory uzupełniające w okręgu szamotulsko-obornicko-międzychodzko-skwierzyńskim. Podczas ostatnich wyborów w r. 1912 w tym okręgu na kandydata polskiego oddano 15.857, na konserwatystę 13.164 i na socyalistę 1084 głosów. Polacy zwyciężyli zatem większością zaledwie tysiąca kilkuset głosów. Spodziewać się należy, że ze strony polskiej rozwinięta będzie obecnie jak najenergiczniejsza agitacya, aby zagrożony ten okręg nie przeszedł w ręce Niemców.

Proces o śpiewnik narodowy. W Poznaniu przed tamtejszą Izbą karną toczył się proces przeciwko pp. Piotrowi Wilczyńskiemu, Karolowi Rzepeckiemu i Zdzisławowi Rzepeckiemu, oskarżonym z paragrafu 130 »o podburzanie do gwałtów« z powodu wydania swego czasu oraz rozpowszechniania drogą sprzedaży śpiewnika sokolego, zawierającego między innemi zakazane w Prusach pieśni polskie. Rozprawie przewodniczył radca sądowy p. Ehrenberg. Jako świadków przesłuchiwano komisarza Böhmera, urzędnika policyi kryminalnej Kajdasza i pannę Melanię Mydlarzównę. Na podstawie zeznań p. Wilczyńskiego, iż p. Karol Rzepecki zajmował się sprzedażą śpiewnika po konfiskacie, oraz z powodu pomieszczenia w śpiewniku między innemi pieśni; »Bywaj dziewczę zdrowe«, »Hej mazury, hejże ha« i »Dręczy lud biedny moskal okrutny« wniósł prokurator o 3 miesiące więzienia dla p. Karola Rzepeckiego, a 2 miesiące dla p. Zdzisława Rzepeckiego i miesiąc dla p. Wilczyńskiego. Mimo świetnej obrony p. mec. Mieczkowskiego, obrońcy p. Karola Rzepeckiego, sąd wydał wyrok skazujący pp.: Wilczyńskiego na 100 mk. kary, p. Karola Rzepeckiego na 1 miesiąc więzienia, natomiast uwalniający p. Zdzisława Rzepeckiego od winy i kary.

SPRAWY POLSKIE.

Wiedeńskie Koło T. S. L. im. Maryi Konopnickiej urządziło w dniu 21 grudnia z. r. drzewko dla ubogiej dziatwy szkolnej. — Dzięki godnej uznania ofiarności ogółu polskiego, zamieszkałego w Wiedniu, Komitet zdołał zaopatrzyć wszystkich maleńkich uczestników uroczystości w odzież i bieliznę, która tym razem okazała się darem najniezbędniejszym. Ofiarodawcom składa Koło na tej drodze słowa gorącej podzięki.

Oddział wiedeński Uniw. lud. im. A. Mickiewicza urządza w niedzielę 11 bm. następujące wykłady: w dzieln. I., I Eschenbachgasse 9 o g. kwadrans na 4 popoł. p. dr. H. Monat: »Społeczna wartość życia ludzkiego«; w dziel. II, Kaiser Josefstr. 9, o g. pół do 6 w. p. dr. Cukierski: »Praca zawodowa a zdrowie«; w dzieln. XII. Rothenmühlg. 31, o g. 10 rano p. J. Son: »Organizacye zawodowe«.

Polska gazeta w Paryżu. W Paryżu zaczął wychodzić nowy tygodnik w języku polskim i francuskim p. t.; »Kuryer paryski«, poświęcony sprawom społecznym, literaturze i sztuce. Redaktorem pisma jest p. Jan Kulesza. Pierwszy numer wydany z datą 4 stycznia przynosi dwa wstępne artykuły, pierwszy w języku polskim p. t. »Nasza placówka«, drugi w języku francuskim p. t. »A l'opinion française« napisany przez Jerzego Huzarskiego. Poza tem »Kuryer« przynosi felieton beletrystyczny i kronikę wiadomości przeważnie polską kolonię paryską obchodzących.

Polak konsulem w Neapolu. W tych dniach wyjechał z Krakowa do Neapolu nasz rodak pan B. Janiszowski, jako zastępca rosyjskiego konsula generalnego w tem mieście. Pan B. Janiszowski jest synem znanego obywatela na Podolu i Ukrainie, zamieszkałego z żoną od dawna w Krakowie, gdzie też p. B. J. częstym bywa gościem i jest sympatycznie znany w tutejszem towarzystwie.

ZE ŚWIATA.

Znalezione zwłoki archimandryty. Z Zofii telegrafują: W ostatnich dniach w górach Dibra znaleziono zwłoki archimandryty bułgarskiego Sotrona, superyora klasztoru, który zniknął przed dwoma miesiącami. Również znaleziono zabitego wraz z dwoma włościanami księdza Teofanosa, który także z tego klasztoru pochodził.

Zamach i samobójstwo. Z Paryża donoszą: Służący bez zajęcia nazwiskiem Arrouis, wezwany do spokoju przez ajenta policyjnego przed pałacem elizejskim z powodu śpiewania, strzelił do ajentów cztery razy z rewolweru, przyczem nikogo nie trafił, a następnie podczas ucieczki, gdy miano go ująć, nożem rozpruł sobie brzuch. W stanie bardzo groźnym odstawiono go do szpitala.

Figiel »pana Lebureau«. Biurokratyzm, zwany we Francyi panem Lebureau, święci od czasu do czasu przedziwne tryumfy. I tak »Matin« podaje w oryginale telegram, za pomocą którego jeden z prefektów prosił urzędownie ministra rolnictwa o udzielenie prefekturze kredytu w kwocie... 10 centimów. Ponieważ telegram kosztował około 2 fr., więc kasa państwowa zrobiła przedziwny interes.

50 ARTUR GRUSZECKI.

Przebudzenie.

(Prawa przedruku i przekładu zastrzeżone).

Przed wieczorem przyszli do Josia Srul i Meir, pytając co powiedział rebe?

— To było tak, — zaczął z wielkiem namaszczeniem Joś, — jak rebe się dowiedział, co ten podły goj robi z nami, on wziął się za głowę i mało nie zapłakał, a potem mówił: Jak ty siedzisz w swoim domu, to ty pilnujesz, żeby w ścianie nie było dziury, a jak kto chce zrobić to, ty nie pozwolisz, bo przez tę jedną dziurkę idzie wiatr, deszcz, śnieg. Wy teraz macie cały dom i całą ścianę, a ten goj chce dziurę zrobić. Jak będzie dziura mała, ona będzie większa, będzie bardzo wielka i ściana upadnie i dom się rozwali. Temu gojowi nie wolno zrobić w domu waszym żadnej dziurki, wy musicie się bronić, bo może być nietylko z wami źle ale z całym izraelem. Od tego wasze głowy, co i jak znim zrobić, a ja swoje już powiedziałem.

— Zanim on zrobi małą dziurkę, —zawołał z pasyą Srul Pomeranc, — niech on sobie rękę złamie i nogę, obie ręce i obie nogi złamie, niech on cały będzie połamany! — Ja jemu jeszcze gorzej życzę — rzekł Meir, — co my z jego towarem zrobimy, jak on jego dostanie? Kiedy on to zrobi? Ja wiem, że on na sobotę obstalował wóz i konie w mojej wsi, ażeby przyjechał chłop na stacyę, — objuśniał Srul, — ja znam tego chłopa i ja go już prosiłem, żeby wstąpił do Nuchima, a Nuchim już wie, co ma zrobić, — uśmiechnął się, — Meir, czy ty znasz Nuchima?

— Ja znam i wiem, że jak on coś powie, to już pewne.

— Nu czego chcecie? — rzekł Joś, — wszystko jest w porządku i ja wiem, że on wcale towaru niewywiezie?

— Jakto? Co będzie? — zawołali obydwaj.

— Naco gadać o rybie, kiedy ona sobie jeszcze pływa, — zaśmiał się Joś — jak ona będzie złapana, to i wy się dowiecie.

Pogadali jeszcze kilka słów o cenach zbożach, o kredycie, o wekslach i rozeszli się.

Tegosamego dnia Aron, który miał swoją komórkę obok komórki Lińskiego, poszedł do swego składu i obejrzał przy tej sposobności kłódkę, na którą był zamknięty towar Lińskiego.

Z wielkiem niezadowoleniem spostrzegł, że kłódka jest inna, gdyż Liński uparł się zmienić kłódkę, ażeby usunąć podejrzenie szkodnika o jakąś pułapkę.

Aron handlując żelazem i kłódkami. poznał natychmiast fabrykę i numer kłódki, uśmiechnął się z ironią, że goje pożałowali pieniędzy na dobrą, angielską kłódkę, a wybrali taką zwykłą, do której tak łatwo można dobrać klucza w pierszym lepszym handlu żelazem.

Nastała ciemna noc, pozamykano sklepy, a przez niedomknięte drzwi sklepowe od ulicy wśliznął się Chaskiel do Arona Knochebein, który go oczekiwał i zaprowadziwszy do magazynu za sklepem rzekł:

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Dla uczczenia pamięci swego zmarłego członka, ś. p. prof. Dra. Erwina Mięsowicza uchwaliło Towarzystwo Docentów prywatnych U. J. w Krakowie złożyć jednorazowo K. 20. na rzecz funduszu dla wdów i sierót po lekarzach. Pieniądze zostały złozone w Adm. „Głosu Narodu“.

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odpow. Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“.